



Dokładnie rok temu miało miejsce znaczące wydarzenie, które już jest wpisane we współczesną historię Kościoła katolickiego na Białorusi – Papież Franciszek nominował trzech nowych biskupów: Józefa Staniewskiego, Jerzego Kasabuckiego i Olega Butkiewicza. Rok – to duży i jednocześnie mały odcinek czasu. Od momentu nominacji hierarchowie nie tylko przyzwyczaili się do wysokiej i odpowiedzialnej posługi, lecz także zdążyli pojąć ją i wiele uczynić. Najpierw, przyznał się biskup pomocniczy diecezji Grodzieńskiej Józef Staniewski, on stara się odpowiadać wymaganiom współczesności dla biskupów – nie być funkcjonariuszem, lecz pasterzem. „Nasz lud widząc biskupa, a szczególnie ludzie starsi, jakoś go unika. † Ki edy zwiedzamy parafie, idziemy i rozmawiamy z ludźmi, podchodzimy do nich. A później oni mówią, że rozmawiali z biskupem. Po prostu trzeba być synem tej ziemi, synem tej tradycji. Ja znam ten naród, wśród niego wyrosłem, ja znam ich radości, męki, kłopoty. Wiem też, czego ode mnie oczekują. Nie jestem specjalistą od spraw gospodarczych, powinienem dać im tę Ewangelię, tę moc, którą sam otrzymałem od Boga, nie zachować je dla siebie, lecz się podzielić. I robić to najpierw nie z samochodu czy z kurii, ale będąc wśród ludzi. Tak jak powiedział Papież Franciszek: «Być z nimi, by ich błogosławić; być przed nimi, by ich prowadzić; być wśród nich, by ich chronić»” – zaznaczył bp Staniewski w rozmowie z białoruską redakcją Radia Watykańskiego.

W tym, że jedną z głównych spraw współczesnego biskupa jest samodoskonalenie się, jest pewny biskup pomocniczy archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej Jerzy Kasabucki. Inaczej mówiąc, praca nad sobą, a jeszcze świadectwo i podążanie do świętości – oto są te trzy filary, na których powinna opierać się posługa biskupia. Nie mniej ważne jest pytanie relacji z księżmi, dla których biskup nie powinien być kierownikiem lub przełożonym, lecz najpierw bratem, przyjacielem i ojcem, zaznaczył białoruski hierarcha. „Tylko wtedy, gdy razem będziemy tworzyć jedno prezbiterium, otrzymamy owoce i będziemy skierowywać lud Boży w potrzebnym kierunku. Szczególnie ważne to jest na Białorusi, gdzie nas jeszcze nie jest dużo. Cały czas mówimy o odrodzeniu Kościoła, a zburzyć, jak wiadomo, łatwiej niż zbudować to, co nazywamy Kościołem, który się składa z ludzi i z duchowieństwa. Naszym głównym celem jest osiągnięcie jedności, by nie było czynników, dzielących nas, byśmy odnajdywali to, co nas dzieli i wykorzeniali go. Jest to też ważny kierunek działalności, który powinien być w naszym Kościele. Gdy staramy się wspierać wzajemnie, gdy biskup troszczy się o kapłanach, pracujących na różnych parafiach, możliwie niełatwych parafiach, przecież kapłan też jest człowiekiem, który

może mieć swoje problemy, biskup musi czuć to i być tym wsparciem, które daje impuls dla dalszej działalności. Właśnie to, jak sądzę, jest głównym w stosunkach biskupów i kapłanów” – powiedział bp Jerzy Kasabucki.

Kościół na Białorusi dopiero niedawno obchodził 25-lecie swojego odrodzenia, lecz świętować zwycięstwo jest za wcześnie, gdyż pozostaje dużo pytań, które trzeba rozwiązać dzisiaj i w przeszłości. I znaczna ich część spada na ramiona właśnie młodych biskupów, wśród których także biskup Witebski Oleg Butkiewicz: jest to zarówno odnowienie zewnętrznych struktur w północnej diecezji kraju, jak i odnowienie życia parafialnego na najbardziej oddalonych terytoriach.

W ciągu tylko jednego roku pracy nie da się pokonać wszystkich problemów, lecz główna rzecz, jak zaznaczył pasterz witebski po swojej nominacji, pamiętać słowa Papieża Franciszka o Kościele ubogim dla ubogich. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie. W taki sposób Papież podkreśla, że Kościół także dzisiaj nie powinien zgubić swej misji – prowadzić człowieka do Królestwa Bożego. W tym przypadku materialne środki Kościoła nie mogą być celem, mogą one być jedynie pomocą w wykonaniu głównej misji Kościoła. Przecież ubóstwo – to taki stan człowieka, Kościoła, kiedy nie liczy na materialną stronę życia, lecz korzysta z tego, co Pan Bóg daje w tym świecie. Dlatego ubogi człowiek lub Kościół – to ten, który liczy na pomoc Boga i Jego Opatrzność, a także korzysta ze środków materialnych właśnie w sprawie wykonania swojego zadania” – wytłumaczył biskup Witebski.

Każdy z biskupów ma swoje widzenie, jak mówią, zakres zagadnień, które trzeba rozwiązać już dzisiaj. Biorąc pod uwagę nawet terytorialne cechy diecezji, w których oni służą. Diecezja Witebska ma wielkie dziedzictwo, lecz młode struktury. Grodzieńszczyzna, jak zaznaczył bp Józef Staniewski, sławi się swoimi ukorzenionymi i bardzo mocnymi tradycjami, ale niekótą część młodzieży ostatnio odchodzi od nich. I jest to problem nie tylko tego regionu. W obwodzie Mohylewskim, którym się opiekuje biskup pomocniczy Jerzy Kasabucki, kapłani bardzo aktywnie tworzą parafie i odnawiają życie religijne, lecz istnieje problem tak zwanych nominalnych chrześcijan, którzy jeszcze nie osiągnęli istoty wiary. „Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na takich ludzi, trzeba pracować w tym kierunku. Możliwie, musi być więcej katechizacji dla dorosłych, dla tych, którzy jeszcze nie rozumieją, że żyć z Bogiem każdego dnia – bardzo przyjemnie i radośnie” – zauważył biskup pomocniczy archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej. „Człowiek powinien znać swoje korzenie: gdzie się urodził, do której szkoły i którego kościoła chodził, by się nie zamykał, niby to tylko jego. Powinniśmy być otwarci na wszystkich i na cały Kościół” – zapewnia biskup pomocniczy diecezji Grodzieńskiej.

Na trzech różne warunki, różne zadania i wspólne najważniejsze zadanie – przyprowadzić człowieka do Boga. Rok po nominacji znowu życzymy białoruskim biskupom owocnej pracy i sił w posłudze pasterskiej.